

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. **

Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Sześćciolecie Ligi Morskiej i Rzecznej w Łowiczu.

Sprawozdanie z działalności Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddziału w Łowiczu za czas od 26 kwietnia 1925 r. do dnia 1 stycznia 1931 roku.

Ponieważ w dniu dzisiejszym Walne Zgromadzenie zamknie 6-cio letni okres istnienia oddziału L. M. i R. w Łowiczu, likwidując takowy lub przekształcając na oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zgodnie z nowym statutem, już obowiązującym od 14 marca 1931 r. (data zapisu do rejestru Komisarjatu Rządu pod Nr. 1358 Nr. B. P.-III-12/31), sądzimy że należy spojrzeć poza siebie na etap przebytej drogi w naszych dążeniach ku morzu.

Na Walnem Zgromadzeniu T-wa Obrony Przeciwigazowej, w dn. 26 kwietnia 1925 r. po ożywionej dyskusji nad sprawą złączenia T. O. P.—L. O. P. P. i L. M. R. w jedną organizację: Ligą Obrony Państwa na wniosek p. Władysława Doleżala, nauczyciela fizyki, uchwalono zorganizować oddział Ligi Morskiej i Rzecznej. Pierwszy Zarząd L. M. R. był wspólnym dla T. O. P. i L. O. P. P. Do Zarządu na mocy tajnego głosowania weszli: Wł. Doleżał, prezes, Fr. Trawiński, vice-prezes, M. Szajding, sekretarz, St. Maliszewski, skarbnik; Członkowie Zarządu: Fr. Balcer, St. Klejna. W skład Komisji Rewizyjnej weszli panowie: H. Porzycki, Stokowski, Tarnasiewicz, H. Bogatkowski, A. Niebudek, Nazarowicz.

Liczba Członków wówczas była: 30. Pierwszym czynem Zarządu był: „Tydzień Polskiej Bandery” od 7-VI do 14-VI na zakup statku szkolnego. W ciągu pierwszego roku wpłynęło ze składek Zł. 375.30; ze sprzedaży odznak Zł. 40.00; z „Tygodnia Bandery” Zł. 482.98 oraz % Razem Zł. 916.40.

Z tych pieniędzy przekazano Zarządowi Głównemu w Warszawie Zł. 692.40; na budowę Instytutu Astronomicznego im. Kopernika w Krakowie Zł. 30—na potrzeby oddziału Zł. 67.75. W dniu 9/IV 1926 r. w kasie było gotówką Zł. 126.25.

W dniu 18 kwietnia 1926 r. wobec rezygnacji prezesa z prowadzenia pracy oraz w 3 ch organizacjach. T. O. P., L. O. P. P. i L. M. R. i objęcia przewodnictwa w T-wie Obrony Przeciwig., oraz zgodnie z prośbą delegata L. M. R., inż. Pauly'ego, uproszono p. p. Podwińskiego, starostę i B. Zielińskiego—profesora, o zorganizowanie Zarządu L. M.

R. Dnia 17 maja 1928 r. ustępujący Zarząd przekazał akta L. M. R. nowemu Zarządowi w składzie: p. Podwiński, starosta,—prezes, p. B. Zieliński—zastępca, Dr. Mercik członek Zarządu.

We wrześniu 1928 r. liczba członków rzeczywistych zmalała do 17, a w Zarządzie pozostał jedynie p. B. Zieliński. Jak widać ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej, powołanej w marcu 1929 r. za czas od 17 maja 1926 r. do 1 października 1928 r. zebrano: Zł. 510.45.

Na Walnem Zgromadzeniu w dn. 1 października 1928 r. przez tajne głosowanie wybrano następujące osoby do Zarządu p. p. Z. Strzeszewskiego, ppk. Szafranowskiego, p. Władysława Doleżala—nauczyciela, p. W. Strawińskiego, p. M. Szajdinga. Do Komisji Rewizyjnej—pp. D-ra Terajewicza, Klimeckiego, Grefkowicza, A. Tarnasiewicza, T. Gumińskiego.

Na posiedzeniu: w dniu 11 października ukonstytuował się Zarząd L. M. R. w Łowiczu: ppk. Szafranowski — prezes, Wł. Doleżał — vice-prezes, Z. Strzeszewski — II — vice-prezes, Strawiński W. — skarbnik, M. Szajding — sekretarz. Delegatem na pierwszy Zjazd do Katowic wybrano ppk. Szafranowskiego i upoważniono zgłosić wniosek o złączenie L. M. R. z L. O. P. P. Dnia 12 grudnia 1928 r. po zjeździe ppk. Szafranowski zrzekł się mandatu. W piśmie do Zarządu pisał ppk. (zgłaszam moją rezygnację z przewodniczącego oddziału L. M. R. w Łowiczu oraz członka Zarządu). Rezygnację moją motywuję kompletnym brakiem czasu i t. p.) Wobec tej rezygnacji na posiedzeniu w dniu 28 grudnia 1928 r. wybrano p. W. Doleżala przewodniczącym, Z. Strzeszewskiego, zastępcą, W. Strawińskiego, skarbnikiem, M. Szajdinga, sekretarzem. Do inkasowania składek zaangażowano p. Zofję Kaczorównę. Zarząd rozpoczął swe czynności z dn. 1 stycznia 1929 r. Pierwszą czynnością było werbowanie członków. Niniejsza statystyka pouczy nas, w jakim tempie liczba członków wzrastała, dochodząc do pewnej liczby granicznej na terenie m. Łowicza.

W końcu stycznia 1929 r. 40 członków; w końcu lutego 61 osób, w końcu marca 81, — kwietnia 160; — maja 160; — czerwca 160; — lipca 182; — sierpnia 182; — września 180; — października 180; — listopada 185; — grudnia 184. Jednocześnie harcerze: T. Gumiński i W. Doleżał, studenci Uniwer. Warszawskiego, podjęli propagandę i organizowanie 1-ej drużyny żeglarskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego. Drużyna ta zorganizowała dnia 24 lutego

1929 r. obchód 9 cio-lecia odzyskania wybrzeża. Na uroczystość przybył Dyrk. Uziębło, Akcją propagando-odczytową prowadzono w dalszym ciągu, chcąc zrzesać w coraz liczniejszy oddział L. M. R.

(c. d. n.)

ŁOWICKI OBÓZ HARCERSKI № 1 w Soplu k. Głowna.

Sopel, dn. 18.VII.-1931 r.

Podziękowanie. Rozkaz L. 11. L. dz. 55/31. W imieniu obozu składam serdeczne, harcerskie podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i bytu Łowickiego Obozu Harcerskiego w Soplu, a w szczególności składam staropolskie „Bóg zapłać” opiece naszej Kołu Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu za ojcowską troskę nad powierzonymi sobie drużynami, za 800 złotych subsydjum na obóz; Dowództwu 10 p.p. w osobach D-cy pułku p. pułkownika Krudowskiego, p. pułkownika Morawskiego, oraz p. majorowi Musze, p. porucznikowi Przybylskiemu, p. porucznikowi Kurze za łaskawe wypożyczenie dla obozu 150 celt namiotowych, 120 kocy, 60 plecaków, 60 menażek, 180 troków do koców oraz za podarunek dla obozu w postaci worka 100 kg. mąki pszennej, 30 kg. grochu, 10 paczek kawy, 1 kg. herbaty, 10 kg. cukru, kilka kilogramów słoniny, za użyczenie auta dla przewozu sprzętu obozowego; za udzielenie orkiestry dla odprowadzenia uczestników do obozu. Państwu pułkownikostwu Morawskim za pomoc w sprawach obozowych; p. doktorowi 10 p. Lubranieckiemu za bezinteresowne przybycie do obozu i zbadanie lekarskie wszystkich uczestników obozu; Państwu Dyrektorostwu Szajdingom za ofiarę 10 zł. dla potrzeb obozu; Państwu Stanisławostwu Grabińskim za ofiarowanie 2 m.² drzewa brzoźowego, wozu cienkich sosenek i brzo-

zek do budowy bramek do gry w piłkę, bramy tryumfalnej, kapliczki i łózek polowych oraz za gościnę u siebie i pokazanie drogocennych pamiątek z pod Warny; Państwu inżynierostwu Czarkowskim za wypożyczenie konia na trzy dni dla potrzeb obozu oraz za kilka osik do bramek; Panu Tyłmanowi i Kucharskiemu za materiały do apteczki polowej; Pani dyrektorowej Trawińskiej za koszyk porzeczek; Pani Konarzewskiej za koszyk porzeczek i wiśni; Panu Wasilewskiemu za 92 sztuki hałek świętecznych; Księdzu proboszczowi Koniecznemu za kilka kilogramów słoniny; Panu Tomczakowi Stefanowi za bezinteresowne danie terenu pod obóz oraz pozwolenie korzystania z lasu; Panu Tomczakowi Franciszkowi za wypożyczenie konia do Łowicza po bagaż harcerski.

Składam także serdeczne podziękowanie powiatowemu komendantowi P. W. i W. F. p. porucznikowi Polkowskiemu za współpracę przy organizowaniu obozu. Druhnice Intendentce za ciężką, a bezinteresowną pracę przy zaopatrywaniu obozu w produkty żywnościowe.

I Wam, kochani bracia, starszyzno obozowa, serdecznie dziękuję za harcerską pracę w powierzonych sobie zadaniach, a w szczególności druhowi sierżantowi Szewczykowi za wyszkolenie obozu w pionierce i W. F.; dh. oboźnemu Sarwasowi za braterską współpracę ze mną, druhowi gospodarzowi Kłosińskiemu za braterską opiekę nad obozem i wzorowe prowadzenie kuchni, dh-owi Nasalskiemu za wzorowe prowadzenie kancelarii, dh. magazynierowi Julskiemu za godną naśladownictwa pracę w swoim zakresie, druhowi Zielezieńskiemu za piękne ilustracje w kronice, druhom drużynowym Perzynie i Skoczeniowi i druhom zastępowym Golisowi, Pągowskiemu, Gnatowskiemu i Płóciennikowi za sprężyste wykonywanie powierzonej sobie pracy w drużynach i zastępach.

Wszystkim Szanownym Gościom dziękuję serdecznie za odwiedzenie naszego obozu.

Geneza i Dzieje „Sokoła” w Kongresówce 1905 — 1930.

(Ciąg dalszy)

W kilka miesięcy później powstało gniazdo kobiece „Grażyna” z prezeską Stillerową i Heleną Kuczalską na czele.

Późniejsze gniazda tworzyły się w Warszawie, Łowiczu, Żyrardowie, Grodzisku, Pruszkowie oraz Płocku—i z nich, po zalegalizowaniu, powstał okręg I.

Prawie jednocześnie utworzone zostały gniazda w Zagłębiu Dąbrowskim, które sąsiadując z Krakowem, oddzielone odeń kordonem granicznym, dość łatwym dla miejscowych do przebycia, posiadało wyjątkowo dogodne warunki organizacyjne. Energia zaś i doświadczenie prezesa ś. p. K. Srokowskiego sprawiły, że powstają tam okręg II przodował pod wieloma względami innym.

Okręg III łódzki powstał w tym samym okresie.

W wyżej wymienionych jednostkach organizacyjnych, powstałych *konspiracyjnie*, praca trwała bez przerwy i z dużym rozmachem do maja r. 1906.

Nareszcie w dn. 30 maja r. 1906 trzech podpisani na statucie oficjalni założyciele, w osobach ś. p. Stanisława Popowskiego, Jana Guirarda i Klemensa Starzyńskiego, zostali wezwani do komisji gubernialnej, powołanej do decydowania o zgłoszonych do zalegalizowania stowarzyszeniach.

Zawiadomieni, po przybyciu do pałacu Namiestnikowskiego napotkali tam, między innymi, Antoniego Osuchowskiego, organizatora i twórcę Polskiej

Macierzy Szkolnej, oczekującego również na legalizację swojej instytucji.

Około godz. 2-iej po pol. owego dnia, przybyłych wezwano do sali, gdzie wspomniana komisja obradowała. Tam przewodniczący, bar. Wrewski, oznajmił, że statuty Polskiej Macierzy Szkolnej i „Sokoła” zostały zalegalizowane, a tem samem zgłoszone instytucje zyskały podstawy prawnego istnienia.

Pomimo, że o wspomnianej godzinie pisma popołudniowe już były złożone, zdołano jeszcze w „Kurierze Warszawskim” pomieścić wiadomość o tak doniosłym fakcie.

Od powyższego momentu zdawało się, iż „Sokół”, uzyskawszy legalne podstawy, szybko ogarnie zabór rosyjski i rozwijać się będzie normalnie.

Dnia 1 lipca r. 1906 w udzielonym przez Tow. wyścigów konnych parku Sobieskiego odbyło się uroczyste otwarcie boiska.

Była to jedyna i nie powtórzona manifestacja sokola, która poruszyła nie tylko Warszawę, lecz i całe ówczesne Królestwo Polskie.

Około pięciu tysięcy drułów w kostjumach ćwiczebnych, zebranych w wielkiej hali, oraz przeszło 20.000 publiczności, zgromadzonej dookoła boiska, oczekiwało na rozpoczęcie uroczystości.

Z uderzeniem godziny 1-iej na zaimprovizowanym u szczytu hali sokolej balkonnie trębacze grają fanfarę.

Na ten znak z trzech bram jednocześnie wychodzą plutonami oddziały sokole. Kroczące w uroczystym ordynku gniazda ustawiają się na boisku w kłamrę. Środkową pozycję zajmuje gniazdo I; po bokach stoją gniazda II, III i IV.

(d. c. n.)

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i złożyli wyrazy współczucia z powodu zgonu ś. p.

LEONTYNY z GERLACHÓW
1-o voto BEVENSÉE
Doktorowej BACIOWEJ

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Pożegnanie. Odchodzimy do swych rodzinnych pieleszy, zostawiając druhów z Kursu Zastępowych na naszym obozowisku. Zazdrościmy im, że mogą jeszcze dłużej oddychać aromatycznym powietrzem i żyć naprawdę po harcersku na łonie przyrody. Żegnam w imieniu obozu wypoczynkowego Komendanta Kursu Zastępowych druha phm. Więclawskiego, który z nami przebył kilka dni, przez które udzielił nam dużo cennych wskazówek i nauk z życia obozowego; dha oboźnego kursu zastępowych H. R. Rembowski, który w ciągu kilkudniowego pobytu z nami wniósł dużo sprężystości w obozowaniu. Żegnam także druhów z Kursu Zastępowych i życzę Wam miłej i pożytecznej pracy oraz pomysłnych wyników z Kursu.

Przyrzeczenie. Druhowie, którzy otrzymaliście w obozie stopień Młodzika, spotyka Was przy odejściu z obozu wielka radość; możecie złożyć przyrzeczenie harcerskie na ręce dha phm. Więclawskiego. Chwila ta pozostanie w Waszym życiu na zawsze w pamięci. Stajecie na początku drogi harcerskiej która prowadzi przez życie wśród ciężkiej pracy nad sobą i niesienia pomocy bliźnim. Życzę Wam kochani druhowie, byście z godnością nieśli przez życie nasz harcerski krzyż i byście nigdy nie splamili białej naszej lilijki.

Czuwaj!

Stefan Tomaszewski.
Komendant obozu.

Wyjaśnienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W części prasy warszawskiej z dn. 6 b. m. ukazał się artykuł, z którego dowiadujemy się, że dnia 1 czerwca b. r. odbyło się w sali magistratu stolicy zebranie delegatów Kół i członków Stołecznego Komitetu Floty Narodowej, które między innymi zaprotestowało przeciw pewnemu ustępowi sprawozdania Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, uważając go za „niepraktykowane w stosunkach między stowarzyszeniami wtrącanie się do spraw obcej instytucji”. W końcu „protestu” znajdujemy wyrazy zdziwienia, „że zarzut powyższy spotyka Komitet ze strony Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która 2 lata temu widziała się zmaszoną powołać Komisję nadzwyczajną dla zbadania w Lidze istniejących wielkich nadużyć.”

Krytykowane przez Stołeczny Komitet Floty Narodowej sprawozdanie Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, nie było przeznaczone do publikacji, lecz dla Rady Głównej i do wiadomości Prezesów Oddziałów, a poza tem było w jednym miejscu przepisywaniu zniekształcone, co natychmiast sprostowano.

Powodem do zajmowania się Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej działalnością Komitetu Floty Narodowej był fakt, że:

1) Oddziały Ligi Morskiej i Kolonjalnej wpłacały do Komitetu Floty Narodowej znaczne sumy i informowały się u nas, co się z funduszami dzieje.

2) Na parokrotne zwracanie się do Komitetu Floty Narodowej, aby sumy te przelał na fundusz rozbudowy floty wojennej, istniejący przy Kierownictwie Marynarki Wojennej, Komitet Floty Narodowej nie zareagował.

3) Na mocy sprawozdań, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej widział, że w roku 1929 w jednym tylko województwie Pomorskim zebrał Komitet regionalny pod przewodnictwem gen. Pusłowskiego sumę 288 tysięcy złotych, przy wydatkowaniu na koszty administracyjne tylko 5%, podczas gdy centrala Komitetu Floty Narodowej pod zarządem Sekretarza Generalnego p. gen. Zaruskiego w 15 pozostałych województwach (wyluczając zebrane przez Komitet Stołeczny zł. 54.072 i w Bydgoszczy zł. 16.470) zebrała w tym samym czasie naprawdę tylko zł. 188.000, wydając przytem na koszt administracyjny zł. 117.000, a więc przeszło 62% całej zebranej przez siebie gotówki.

To były najistotniejsze powody krytycznego stanowiska Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wobec działalności Komitetu Floty Narodowej, z którymi Liga lojalnie zwróciła się do właściwych władz Komitetu Floty Narodowej, nie podając ich jednak do publicznej wiadomości. Sprawa została przeniesiona na forum publiczne dopiero przez Komitet Stołeczny Floty Narodowej.

W Lidze Morskiej były przed 2 laty rzeczywiście pewne niedokładności, ale te wytepliono radykalnie i nie zasłaniano się nazwiskami dostojników państwowych, co właśnie czyni przy każdej sposobności Sekretarz Generalny Komitetu Floty Narodowej, tak fatalnie przez zebranie członków Komitetu Stołecznego broniony.

W sprawie doboru sił nauczycielskich.

Z końcem każdego roku szkolnego inspektoraty i kuratorja okręgów szkolnych zasypywane są daniami kandydatów i kandydatek do zawodu nauczycielskiego. W czasie wakacyj dokonywa się bowiem przeglądu sił nauczycielskich i na miejsce ustępujących werbuje się nowe zastępy, które mają wypełnić powstałą lukę nie tylko w pracy szkolnej, ale także i w pozaszkolnej pracy społeczno-oświatowej oraz zawodowo-organizacyjnej. Dla tego w czasie tego przeglądu zagadnienie odpowiedniego doboru sił jest troską nie tylko władz szkolnych, ale również i organizacji zawodowej.

Zagadnienie to jest niezwykle aktualne zwłaszcza obecnie, w okresie kryzysu szkolnego, kiedy w związku z nadmiernym przyrostem dzieci w wieku

szkolnym. potrzeba według obliczeń kilkanaście tysięcy nowych etatów nauczycielskich, a przyznano ich w stosunku do zapotrzebowania znikomą ilość. Z tego powodu pozostanie więc bez pracy kilka tysięcy młodzieży, która przeważnie w ciężkich warunkach kończyła zakłady kształcenia nauczycieli. Pozostawienie zaś bez pracy tej młodzieży, zupełnie do innej niż nauczycielska pracy nieprzygotowanej, będzie dla niej tem boleśniejszym ciosem, że spotkanym na progu samodzielnego życia.

I tutaj odrazu wysuwa się sprawa reformy kształcenia nauczycieli. Organizacja nasza w trosce o dobro szkoły, oświaty i nauczyciela od początku swego istnienia domaga się reformy w tym kierunku, ażeby młodzież dopiero po ukończeniu szkoły średniej ogólno-kształcącej wybierała sobie zawód nauczycielski i przygotowywała się do tego zawodu według swego upodobania, a nie była do tego zawodu skierowywana wtedy, kiedy jeszcze nie rozumie doniosłego posłannictwa nauczyciela. Ileż uniknęłoby się wówczas nieraz przykrych zawodów życiowych, ileż mniej byłoby rozgoryczania, które zwłaszcza w zawodzie nauczycielskim jest szkodliwe. A przede wszystkim nauczyciel, tak przygotowany do zawodu, niezawodnie lepiej spełniałby swoje zadania i nie czułby się skrępowany swem jednostronnem, a jakże dzisiaj niewystarczającym wykształceniem, jakie dają seminarja nauczycielskie. Zwłaszcza różne takie prywatne seminarja nauczycielskie, które przy pomocy odezwo werbują młodzież, ludząc jej rodziców wielkimi pensjami nauczycielskimi i zachęcają matki do kształcenia córek na nauczycieli, dlatego ażeby mogły wyjść z zamąż za sędziów, profesorów, leśniczych, a nawet za hrabiów i zażywać wówczas doczesnej szczęśliwości...

Podobny werbunek młodzieży do seminarjów nauczycielskich wydaje się dzisiaj nieprawdopodobny, a jednak przytoczony wyżej przykład wzięty jest z odezwy komitetu pomocy pewnego seminarjum nauczycielskiego, odezwy, wydanej w czerwsu b. r. Przytaczamy zaś ten przykład dlatego, aby nie tylko wykazać, w jaki sposób zachęca się niekiedy rodziców do kształcenia ich dzieci na nauczycieli, ale przede wszystkim dlatego, aby zwrócić uwagę miarodajnych czynników na nadmiar prywatnych seminarjów nauczycielskich co obecnie wobec ograniczonej ilości etatów nauczycielskich jest nieporządkane. Albowiem jest przecież wiele wzorowych państwowych seminarjów nauczycielskich, jest nawet kilka pedagogjów i kursów nauczycielskich, i te zakłady kształcenia nauczycieli są zupełnie w obecnym czasie wystarczające pod względem produkcji kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Przy uwzględnianiu więc doboru nowych młodych sił nauczycielskich tylko młodzież, kończąca te zakłady kształcenia nauczycieli, a także młodzież, kończąca niektóre prywatne, ale w należyтым duchu prowadzone prywatne seminarja nauczycielskie powinna być brana pod uwagę. Tem bardziej, że w tych zakładach przygotowuje się młodzież także i do pracy społecznej oraz zapoznaje się ją z potrzebą solidarnego współżycia zawodowego, młodzież ta potrafi więc godnie wypełnić luki w szkolnictwie, spowodowane ustąpieniem z zawodu steranych długoletnią pracą czy też schorowanych i przepracowanych lub kształcących się dalej kolegów i koleżanek.

Ale młodzieżą tą trzeba się także zająć serdecznie, gdyż znajdzie się ona wśród nas na wyznaczonych jej placówkach pracy. Trzeba okazać jej pomoc koleżeńską, trzeba chętnie służyć jej radą, a niekiedy nawet i opieką. Trzeba ją wychować w idei przez nas wyznawanej i zaprawiać ją do służby dla tej idei. A wtedy młodzież ta nie będzie odznaczała się pesymizmem życiowym i już w zaraniu swej pracy zniechęceniem do zawodu, ale promieniować będzie zapalem i, rozumiejąc potęgę solidar-

ności, wspólnymi siłami będzie umacniać i ulepszać to wszystko, co dla szkoły polskiej i zawodu nauczycielskiego jej starsi koledzy dotychczas uczynili.

Powyższe myśli oczywiście nie wyświełają całkowicie sprawy należytego doboru sił nauczycielskich. Obszerne to, a tak dla szkoły i zawodu nauczycielskiego doniosłe zagadnienie, wymaga naukowego opracowania i głębokich rozważań. Jeśli jednak artykuł niniejszy przyczyni się do rozważań na poruszony temat w naszych ogniwach organizacyjnych, to przynajmniej w części spełni swoje zadanie.

(Tygodnik „Głos Nauczycielski“.)

M. K.

Łowickiej Młodzi.

Gdy razem skrzyknijemy wszystkich, co wierzą
We własne siły
Wszelkie się waśnie i klótnie uśmierzą,
Co nas gubily.
Gdy razem zbierzemy, w jedną gromadę,
Tych, co zaspali
Pójdziemy prostym, utartym już śladem.
Przeciwko fali...
Gdy razem staniemy w zwartym szeregu
Mocarnym, długim,
Pomknie pieśń wspólna do morza brzegu,
Nad Wisłą, Bugiem...
Gdy razem zacniemy niecić oświatę
Pomiędzy ludem,
Plon zbierzem obfity, oświecim chatę,
Chociażby z trudem.
Gdy razem pójdziemy prosto do celu,
Co w dali świeci...
To siła nasza w niestałych tak wielu—
Wiarę roznieci...

Janek z Łagowa.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Ignacego Lojoli W.
Sobota Piotra Ap. w Okowach.
Niedziela 10 po Sw., N. M. P. Aniel.
Poniedziałek Znajez. relikw. św. Szczep.
Wtorek Dominika W.
Sroda N. M. P. Snieżnej.
Czwartek Przemienienie Pańskie.

Wschód słońca 3.55. Zachód 7.31.

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Ksiądz Korneliusz Gogolewski, wikariusz parafji św. Ducha w Łowiczu, został mianowany wik. par. Chotomów; wikariuszem parafji św. Ducha został ks. Kazimierz Nielepkowicz dotychczasowy wik. par. Krośniewice. Proboszczem par. Bolimów został ks. Julian Karasiński na miejsce ks. Leona Dobrowolskiego mianowanego prob. par. Mnich.

— **Grabarze miasta.** Nasi kupcy i fabrykanci żalą się, że wobec ciężkich warunków ekonomicznych Łowicza, niektórzy mieszkańcy, kupcy a nawet instytucje, zaopatrują się w niezbędne materiały w innych miejscowościach, jakkolwiek na miejscu posiadają to samo, nie baczą na to, że tem przyczyniają się do upadku miasta, które ich żywi i utrzymuje. Jeżeli nie będziemy popierać i rozwijać

własnych sklepów i zakładów, to i dla nas zabraknie środków egzystencji. Jedni czynią tak niezastawiając się nad tem, inni dla osobistych animozji, jeszcze inni, że tam gdzie otrzymają większy rabat, któryby tu na miejscu mógł być ujawniony, a wszyscy razem pracują nad podrzynaniem gałęzi na której siedzą.

Większa część ludzi wrogo usposobionych dla miejscowej wytwórczości i handlu, są to jednostki naleciałe, nie mające nic wspólnego z rozkwitem miasta, gdyż dzisiaj są tu a jutro tam. Tych nie obchodzi czy miasto się rozwinie czy upadnie, byłoby im było dobrze. A gdy miasto przez ich szkodliwą działalność upadnie—otrząsną pył z trzewików i pójdą dalej, grzebać inne osiedla.

Prawdziwi obywatele miasta, dbający o jego rozwój winni takich szkodników usuwać i bojkotować, gdyż to są pasożyty, które żyją z miasta, lecz nie dla niego nie robią i tylko przyczyniają się do jego upadku.

Opowiadają o jednym z samodzielnych kierowników pewnej instytucji, który sam przywoził litrowe butelki z atramentem i papier z Warszawy, kupując je rozumie się taniej, o kilkanaście groszy; aż pewnego razu butelka na półce w wagonie pękła i wylała się na jasne palto drugiego pasażera, za które kupiec bezpatentowy zapłacił kilkaset złotych i cały kilkoletni trud wożenia materiałów poszedł na marne i tak ze wszystkim się dzieje. Tymczasem miejscowi kupcy i producenci muszą związać swe warsztaty pracy—nie mogąc egzystować w warunkach niepozwalających nawet opłacić podatków w terminie.

— **Sprzęt ozimin** w łowickim wszędzie już prawie ukończony, pozostały jeszcze jęczmiona i owsy—które też dojrzewają. Jakkolwiek na ogół urodzaj jest dobry, to jednak duże straty poczyniły grady na wielkich przestrzeniach. Z powodu częstych ciepłych deszczów kartofle i buraki oraz inne jarzyny bardzo dobrze idą.

— **Burza nad Łowiczem.** W dniu 28 b. m. o godzinie 5 po południu, rozszalała się burza z ulewym deszczem i piorunami. Wicher uszkodził wiele drzew łamiąc gałęzie, miejscami są drzewa wyrwane z korzeniami.

— **Czerwona biegunka** Jak donoszą pisma stołeczne, liczba zachorowań na czerwonkę wzrasta z dniem każdym. Spowodowana ona jest przez używanie surowych nienitych owoców. A więc ostrożnie z owocami.

— **Zguba do odebrania.** Znalazioną na ulicy paczkę z zawartością ręcznika, szalika jedwabnego i czapki kąpielowej, za ndowodnieniem otrzymać można w redakcji.

— **List otwarty do p. Karola Rybackiego.** Szanowny Panie! Właśnie ukończyłem czytanie powieści p. t. „Księżanka Zocha” i przyszło mi na myśl, że byłoby czarną niewdzięcznością nie podziękować autorowi za wiele miłych wzruszeń, jakich doznałem przy czytaniu tej ślicznej książki.

Aczkolwiek Gdańsk nie może być uważany za obczyznę dzięki stałemu kontaktowi, jaki się ma z Ojczyzną, to jednak w ciągu kilku godzin przeżywałem wizję rodzinnych stron, jak gdybym przebywał za morzami. Zjawę śliczną, albowiem przez chwilę widziałem nasz lud bogatym, strojnym, radosnym, drogi białe, równe, a na nich cieszące się dzieci.

Niechże więc Pan przyjmie słowa mego podziękowania za to, jak również wyrazi mego gorącego uznania, iż w dobie rozpanoszenia się literatury sensacyjnej, wznowił Pan wydanie książki prostej i ładnej, podnoszącej na duchu. *Jan Wayzner.*

Gdańsk, dnia 28 lipca 1931 r.

Z kraju.

— **Nauczyciele niemieccy prześladowają dzieci polskie na terenie w. m. Gdańska.** Gdańsk, 29.7. Z okazji zorganizowanego tutaj „Tygodnia Dziecka” odbył się szereg wycieczek dzieci polskich ze szkół wiejskich, położonych na terenie wolnego miasta. Wycieczki te, zorganizowane przez polskich nauczycieli, miały na celu zwiedzenie pamiątek i zabytków miasta Gdańska.

Dzieci, po powrocie do szkół, prześladowane były przez niemieckich nauczycieli t. zw. szkół se-nackich, za „manifestacje patriotyczne”. Stosowane były poważnie represje natury moralnej. I tak np.: nauczyciel Krause w Postolowie kazał dzieciom polskim, które brały udział w wycieczkach, napisać w zeszytach po 400 razy zdanie: „Gdańsk pozostanie niemiecki”. Podobne szykany miały miejsce w Eugnowie i innych wioskach polskich, leżących na terenie wolnego miasta.

— **Dalsze roboty kolejowe na linii Bydgoszcz—Gdynia.** Bydgoszcz, 29.7. W najbliższym czasie rozpocząć się mają prace około dalszej rozbudowy magistrali węglowej na odcinku Bydgoszcz—Gdynia.

Jak wiadomo, prace te finansuje Polsko-francuskie towarzystwo akcyjne z siedzibą w Bydgoszczy. Dotyczyć one będą wykończenia torów stacyjnych, budowy gmachów stacyjnych i urządzeń, umożliwiających ruch kolejowy. Roboty ukończone być mają jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Jednocześnie na odcinku Zduńska Wola—Inowrocław rozpoczęte zostanie układanie drugiego toru.

Wykonanie tych robót finansowane jest z sum, jakie wpłynęły z pierwszej raty pożyczki kolejowej, która wynosi 350 milionów franków.

Roboty te pochłoną w roku bieżącym przeszło 50 milionów złotych.

— **Wstrzymanie robót.** Prezydjum magistratu warszawskiego wydało polecenie wstrzymania wszelkich robót miejskich prowadzonych systemem gospodarczym przez wydział techniczny. Z tego powodu zwiększył się liczba bezrobotnych w Warszawie.

— **Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** W numerze 205 na dzień 27 b. m. Ilustrowanego Kurjera Codziennego ukazał się artykuł, zawierający napaść w niepraktykowanej i ostrej formie na L. M. i K.

W związku z powyższem wystąpieniem I. K. C. biuro Zarządu Głównego L. M. i R. podaje do publicznej wiadomości:

1) General Orlicz - Dreszer, prezes Zarządu Głównego, dotknięty powyższem wystąpieniem, ustąpił z Zarządu w celu uzyskania możności dochodzenia na drodze postępowania honorowego przeciw redaktorowi naczelnemu I. K. C.

2) Zarząd Główny Ligi, na posiedzeniu odbytem dnia 27 lipca r. b. nie przyjął dymisji p. p: Wi-ce-prezesa Zarządu O. Sobańskiego i Skarbnika Wł. Oстера, oraz sekretarza generalnego kpt. T. Cybulskiego—polecając im dalsze sprawowanie obowiązków.

3) Jednocześnie Zarząd Główny postanowił wystąpić na drogę sądową przeciw redakcji I. K. C.

4) W dniu 28 lipca r. b. członkowie prezydjum Rady, oraz Zarząd Główny in corpore złożyli wizytę panu generalowi Orlicz-Dreszerowi, wyrażając Mu swoje zaufanie i gorące uananie za działalność na stanowisku prezesa Zarządu Głównego L. M. i R.

— **Spółdzielczość niemiecka i kryzys gospodarczy.** W Niemczech, kryzys gospodarczy odbija się również na obrotach spółdzielni spóżywców. Ale niemiecki ruch spółdzielczy w porównaniu z okresem przedwojennym poczynił tak kolosalne postępy we wszystkich działach, że tamtejsze spółdzielnie spóżywców pomimo ogólnej zniżki obrotów w granicach

do 15⁰/₀—wspaniale przetrzymują ciężkie położenie gospodarcze kraju.

Ilość członków w spółdzielniach zwiększyła się o 300⁰/₀, ilość sklepów o tyleż procent. Obroty na jednego członka doszły do 760 marek. Liczba pracowników zatrudnionych w spółdzielniach wzrosła do 300⁰/₀. Przed wojną sprzedaż własnych wyrobów spółdzielczych wynosiła 38⁰/₀ ogólnego obrotu sklepów, a obecnie doszła do 62⁰/₀.

z- Urzędniczy Bank Spółdzielczy. W związku z obniżką pensyj urzędników państwowych o 15⁰/₀ i cofnięciem dodatków 20⁰/₀ dla Warszawy i kresów wytworzyła się poprostu groźna sytuacja finansowa dla tych rzesz pracowniczych.

Wobec tego Centralne organizacje urzędników państwowych przyspieszyła już od dawna projektowane urochomienie banku spółdzielczego, którego członkami mogą być li tylko urzędnicy państwowi. Rząd wyasygnował 3 miliony zł. Prace organizacyjne są na ukończeniu. Do Rady Nadzorczej Banku powołane są najwybitniejsze jednostki ze świata finansowego: Wł. Grabski, Fel. Młynarski, Karpiński i inni. Bank ma na celu udzielania długoterminowych nisko oprocentowanych pożyczek i w ten sposób załagodzić nieco skutki niespodziewanych i natychmiastowych obniżek pensyj.

Rada Opiekuńcza Państw. Seminar. Nauczyciel. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Łowiczu poszukuje zarządzającej kuchnią internatu. Wymagania: dokładna znajomość gotowania oraz prowadzenia ksiąg rachunkowych. Warunki zależnie od umowy. Posada do objęcia od 1 września 1931 r. Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, referencji oraz odpisów ewent. posiadanych świadectw należy przesyłać do Dyrekcji Seminarjum najpóźniej do 15 sierpnia b. r. 3—3.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11—12.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—2

Poszukuje jednego lub dwóch pokoi

z kuchnią w okolicy Rynku Kościuszki.

Zgłoszenia do Rest. Łowiczanka.

Praktyczna książka

**„Pierwsza pomoc w wypadkach
i chorobach zwierząt”**

przez **Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.**

Wysyła się na zamówienia
po nadesłaniu 2 zł. znaczkami.

Adres:

OLSZAŃSKI — LUBRANIEC.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

KINEMATOGRAF „EOS”

Sobota dnia 1 sierpnia początek o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 2 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Monumentalne arcydzieło reżyserji genialnego
Ernesta Lubicza

**MADAME
DUBARRY**

Wspaniały dramat erotyczny. Role główne odtwarzają najznakomitsze gwiazdy ekranu. Piękny romans na tle przygód skromnego dziewczęcia, które zostało faworytą królewską.

Nad program natura.

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 8 wiecz.

Najznakomitsza artystka Europy

OLGA CZECHOWA

i słynny amant **Warwick Ward** w swoim najnowszym arcydziele

„PRZED WYROKIEM”

opisującym dzieje tragicznej omyłki sądowej.
Potężny dramat erotyczny, osnuty na tle powieści Roberta Hichensa.

Nad program: Farsa i tygodnik.

Drukarnia . Rybackiego w Łowiczu

Przyjmuje zamówienia na pieczątki kauczukowe, metalowe, monogramy złote i srebrne, żetony, tabliczki metalowe na drzwi, szyldziki emaljowane, numery metalowe i reparacja takowych, sztance stalowe do wybijania numerów i t. p. przedmioty wchodzące w zakres grawerstwa metalowego.

Warabida Józef z Nowego Antoniewa gm. Lubianków zgubił weksle na sumę 500 zł. z wystawienia Frączzaka Józefa z żyrem Mączyńskiego Jana. Weksle unieważnia się.

Adam Pejcz Paczkowski ze wsi Zgoda gm. Bielawy, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Płocku, wraz z dokumentami osobistymi Cechu Rymarskiego. 3—11

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej
prenumeraty.